

11 lipca. Święto św. Benedykta, patrona Europy. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Prz 2,1-9) Synu, jeśli przyjmiesz moje nauki i zachowasz u siebie wskazania; ku mądrości nachyliš swe ucho, ku roztropności swe serce; jeśli wezwiesz rozsądek, przywołasz donośnie rozwagę, jeśli szukać jej poczniesz jak srebra i pożądać jej będziesz jak skarbów, to bojaźń Pana zrozumiesz, osiągniesz znajomość Boga. Bo Pan udziela mądrości, z ust Jego wychodzą wiedza i roztropność; dla prawych On chowa swą pomoc, On jest tarczą dla żyjących uczciwie. On strzeże ścieżek prawości, ochrania drogi pobożnych. Wtedy sprawiedliwość pojmiesz i prawość, i rzetelność i każdą dobrą ścieżkę.

(Prz 2,1-9)

Synu, jeśli przyjmiesz moje nauki i zachowasz u siebie wskazania; ku mądrości nachyliš swe ucho, ku roztropności swe serce; jeśli wezwiesz rozsądek, przywołasz donośnie rozwagę, jeśli szukać jej poczniesz jak srebra i pożądać jej będziesz jak skarbów, to bojaźń Pana zrozumiesz, osiągniesz znajomość Boga. Bo Pan udziela mądrości, z ust Jego wychodzą wiedza i roztropność; dla prawych On chowa swą pomoc, On jest tarczą dla żyjących uczciwie. On strzeże ścieżek prawości, ochrania drogi pobożnych. Wtedy sprawiedliwość pojmiesz i prawość, i rzetelność i każdą dobrą ścieżkę.

(Ps 34 (33), 2-3. 4-5. 6-7. 8-9. 10-11)

REFREN: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.
Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Wysławiajcie razem ze mną Pana,
wspólnie wywyższajmy Jego imię.
Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał
i wyzwolił od wszelkiej trwogi.

Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością,
oblicza wasze nie zapłoną wstydem.
Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał,
i uwolnił od wszelkiego ucisku.

Anioł Pański otacza szańcem bogobojnych,
aby ich ocalić.
Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry,
szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę.

Bójcie się Pana, wszyscy Jego święci,
gdyż bogobojni nie zaznają biedy.
Bogacze zubożeli i zaznali głodu,
szukającym Pana niczego nie zabraknie.

(Dz 4,32-35)

Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.

Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby.

Aklamacja (Mt 19,29)

Kto porzuci wszystko dla Ewangelii, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy.

(Mt 19,27-29)

Piotr powiedział do Jezusa: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?” Jezus zaś rzekł do nich: „Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach i będziecie sędzić dwanaście pokoleń Izraela. I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy”.

Komentarz:

Słowa te nie są skierowane przeciwko posiadaniu dóbr materialnych. Pan Jezus ostrzega nas, abyśmy dóbr tego świata nie czynili celem naszego życia, ani nie szukali w nich potwierdzenia swojej wartości.

Bo przecież dóbr materialnych potrzebujemy. I to Pan Bóg tak nas stworzył, że ich potrzebujemy. Potrzebujemy ich codziennie. Potrzebujemy codziennie jeść i pić, ubrać się, musimy mieć gdzie mieszkać. Pieniądze są nam potrzebne również do zaspokajania potrzeb duchowych, choćby po to, żeby kupić książkę czy pomóc potrzebującemu. Ale to są tylko środki – nie cel ani nie podstawa znaczenia naszego ludzkiego życia.

W *Dziadach części III*, w *Przeglądzie wojska*, znajduje się obraz generałów, którzy całą swoją wartość znaleźli w przyznanych im przez cara szarżach i orderach:

Na każdym gwiazdek, kółek i krzyżyków
Z przodu i z tyłu więcej niż guzików.
Świecą się wszyscy, lecz nie światłem własnym,
Promienie na nich idą z oczu pańskich (...)
Lecz gdy car strzeli niełaskawym okiem,
Jenerał bladnie, słabnie, często — zdechnie.

Wielka to nędza, jeśli ktoś całej swojej wartości dopatruje się w tym, co posiada: że jest biznesmenem albo ministrem czy dyrektorem, że znajduje się w korzystnych układach, że ma duże konto w banku. Przecież prawdziwa wartość człowieka znajduje się w jego sercu.

Ucho igielne, przez które chce przejść garbaty i objuczony wielbłąd, kojarzy mi się z pewnym wyobrażeniem Orygenes, na czym będzie polegało wyzwolenie po śmierci. Mianowicie droga przed Boże oblicze — wyobrażał sobie Orygenes — będzie przechodziła przez komory celne, na których złe duchy będą nam odbierały to wszystko, co do nich należy.

A nieraz to, co w nas nie—Boże — nasze wady, niemądre przywiązania, wewnętrzne nieporządki, co z nami się zrosło, stało się częścią nas samych. Odbieranie nam tego może być bardzo bolesne. Ale wyzwalające.

O ile słuszniej, żeby to wyzwolenie dokonywało się już teraz, już w tym życiu. Bo w ten sposób nawet bogacz będzie mógł przejść przez ucho igielne. „U ludzi to wprawdzie niemożliwe — powiedział Pan Jezus — ale u Boga wszystko jest możliwe”.

o. Jacek Salij OP